Nr. 349. We Lwowie — Wtorek 18 Grudnia 1900. Rok XL.

Redaktor naczelny: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane z wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Czesi o naszych wyborach.

Lwów 17 grudnia.

Organ staroczechów, z którymi oddawna wiedeńskie Koło Polskie stało w związku — *Politik*, przytoczywszy wynik wyborów z piątej kuryi, takie wypowiada zdanie o przebiegu wyborów do rady państwa u nas:

Ponieważ tzw. ludowcy prawie na proch starci zostali, a frakcya ks. Stojałowskiego wstąpić ma do Koła Polskiego, więc już dziś można twierdzić, że w nowej radzie państwa wszyscy posłowie, stojący na gruncie narodowym polskim po staremu skupią się w jednej jedynej organizacyi klubowej a zatem, jak się pokazuje, zmartwychwstanie znowu dawna solidarność. A solidarność ta będzie tem mocniejszą, że jak się ze wszystkiego zdaje, i inne także żywioły stracą znacznie na mocy, a to te mianowicie, które miały wiecznie ochotę Koło Polskie sprowadzić na manowce i zrobić z niego jakąś rezerwę wielkiej armii „deutscher Germeinbürgschaft".

Gdy się słyszało wielkie słowa motorów tego obłędu, to można było istotnie myśleć, że mają chyba cały kraj za sobą, a oto obecnie pokazuje się, iż sam prowodyr tej grupki p. Rutowski z tego okręgu, w którym dotąd oddawna go wybierano, musiał uciekać i chronić się pod skrzydła Daszyńskiego.

W takim stanie rzeczy łatwo zrozumieć, że niemiecka liberalna prasa z wyniku dotychczasowych wyborów galicyjskich bardzo jest niezadowoloną. To fakt, ale też i to fakt, że kiedy tamci są niezadowoleni, to widać, że polska sprawa dostała się we właściwe ręce.

Sprawa boerska.

Lwów d. 17 grudnia.

Angielski minister wojny Brodrick, motywując w izbie posłów potrzebę nowego kredytu w sumie 16 milionów funtów sterlingów (przeszło 180 guldenów) na dalsze prowadzenie wojny w Afryce południowej, dał taki pogląd położenia tamże, iż Dilke oświadczył, że gorszej i boleśniejszej wiadomości izba chyba nigdy dotąd nie otrzymała.

Sir Brodrick z całą szczerością skreślił okropieństwa i mitręgę wojen partyzanckich. Wskazał, jak za Napoleona I 400.000 wojska francuskiego przez pięć lat nie mogło dać rady licho uzbrojonym, niewprawnym oddziałom gerylasów hiszpańskich; dalej co się działo z powstaniem Kubańczyków przeciw Hiszpanom w r. 1860 do 1878 i w r. 1895 do 1898 i co się obecnie dzieje na Filipinach. W końcu pocieszał minister tem, że dotychczas nigdy jeszcze nie powiodło się wojnie partyzanckiej bez obcej interwencyi.

Na to odparł Dilke, że przecie powstańcy meksykańscy zrzucili z tronu cesarza Maksymiliana i wyparli do morza wojska francuskie i dopiero znacznie później interweniowały Stany Zjednoczone. Minister wykazywał następnie, że partyzancki okres wojny w Transvaalu począł się z wyjazdem Krügera do Europy i należy się spodziewać jej końca, gdy Boerzy dojdą do przekonania, że nadaremnie liczą na interwencyę europejską.

I dodał minister, że wojna może jeszcze potrwać kilka miesięcy, zaczem rząd nie może żadnej jakiejkolwiek znacznej siły odwołać z Afryki południowej, pomimo że zwłaszcza ochotnikom bardzo ciężko jest, służyć dalej pod chorągwią.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że Kitchener żąda posiłków nietylko z Anglii, ale i z Australii; że Boerzy walczą we wielu punktach i biją; że mianowanie Kitchenera naczelnym wodzem zamiast przygnębić Boerów, owszem podnieciło ich odwagę; że w wojsku angielskiem coraz głośniej szerzy się hasło: „Wszystko nadaremno!"; a wreszcie, że Dewet przedarł się przez osaczające go kolumny angielskie, że armia jenerała Clementsa srodze pobita, że pięć kompanij strzelców northumberlandzkich z tej armii gdzieś zaginęło itp.

Wogóle oprócz linij kolejowych Anglicy nie posiadają w istocie żadnego kawałka ani w Transvaalu ani w Oranii i zanosi się dla Anglików na święta tak smutne, jak zeszłego roku po klęskach Methuena pod Maggersfontain i Bullera pod Colenso — pomimo że znaczna część zwycięskiej wówczas armii boerskiej jęczy obecnie w niewoli na wyspie Heleny i na Ceylonie.

Ministrowie angielscy coraz bardziej spuszczają z tonu, gdy mówią o przyszłości Afryki południowej. Już nie mówią o wytępieniu Boerów, obiecują samorząd itp. Dewet, Botha, Delarey wszystkie siły wytężają i wytężać będą, aby sekundować usiłowaniom Krügera. A o tych usiłowaniach przynoszą bardzo ciekawe a przykre dla hr. Bülowa wiadomości.

Mianowicie, ostatnia rozmowa Krügera z Delcassem w Paryżu wcale nie była tak daremną, jak to Bülow przedstawiał w rajchstagu. Francuski minister spraw zagranicznych przystał bowiem na żądanie, aby sprawę boerską oddano pod sąd polubowny, jeżeli Rosya i Niemcy go poprą, a ewentualnie nawet w tym razie, jeżeli tylko Rosya weźmie udział, a Niemcy zupełną neutralność przyrzekną.

A zatem Krügerowi chodziło tylko o uzyskanie w Berlinie tej neutralności, a nie o czynny udział Niemiec w sprawie sądu polubownego. Ale nawet tego nie dopuszczono w Berlinie i zamknięto drzwi przed Krügerem.

Niezawisła prasa niemiecka oświadcza, że naród już się poniekąd pogodził z ostatecznymi celami polityki rządu, ale rząd postradał sympatye Niemców i całej Europy lądowej a ta okoliczność może się kiedyś niespodzianie a bardzo fatalnie odbić. Rzecz ciekawa, co odpowiedzą półurzędowcy berlińscy na powyższe wywody prasy holenderskiej. Milczą oni jakoś uporczywie wobec wywodów amsterdamskiego *Handelsbladu*, który na podstawie urzędowych dokumentów zadał kłam hr. Bülowowi, który zapewniał w rajchstagu, że w czerwcu i lipcu rząd niemiecki pospołu z holenderskim ofiarował się Krügerowi z interwencyą, ale Krüger odmówił.

Powszechnie sądzą, że decyzya zależy teraz od cara, który już wraca do zdrowia, a najpierw pytanie: czy car przyjmie Krügera? Z Wiednia otrzymał *Pester Lloyd* następujący telegram:

„Według nadeszłych z Londynu wiadomości Krüger zapewne zaniecha zamierzonej podróży do Petersburga, ponieważ mu doniesiono, że jeszcze przed wybuchem wojny z Boerami Anglia zawarła tajną konwencyę z Rosyą, mocą której gabinet petersburski zobowiązał się pozostawić Anglii zupełną swobodę w Afryce południowej za co Anglia przyrzekła nie sprzeciwiać się ewentualnemu zaborowi Mandżuryi przez Rosyę."

Wszelako zważyć należy, że 1) wiadomości te wypuszczono z Londynu; 2) że nie donoszą, skądby Krüger otrzymał takie wyjaśnienia; 3) że niepodobna przypuścić, asy carat pragnął kiedy czyjego, a cóż dopiero Anglii zezwolenia na zabór Mandżuryi.

Wreszcie otrzymał *Pester Lloyd* telegram z Haagi, wedle którego Krüger oświadczył się gotowym zalecić Byerom złożenie broni, gdyby Anglia zagwarantowała republikom boerskim zupełną wolność wewnętrzną pod swojem zwierzchnictwem.

Londyński korespondent *Köln. Ztg.* telegrafuje: „Coraz bardziej wzmaga się rozdrażnienie z powodu usilnych nalegań Kitchenera, aby mu przysłano znaczne posiłki w konnych strzelcach, tudzież kilka świeżych batalionów piechoty. Z obozu pod Aldershot odejdzie 900 konnych strzelców, z Malty 400 piechoty, a nadto ma wyjść odezwa do dwóch balalionów milicyi, aby się zgłosiły na ochotnika do południowej Afryki. Oddawna już nie oblęgano biura informacyjnego w ministerstwie wojny o wiadomości, jak obecnie."

Wynik wyborów w Galicyi
z kuryi IV gmin wiejskich.

Lwów d. 17 grudnia.

Dziś odbywa się w kraju naszym wybór 27 posłów do parlamentu z kuryi gmin wiejskich. Do chwili zamknięcia numeru (godzina 7 wieczorem) otrzymaliśmy o przebiegu tych wyborów następujące

Telegramy.

(*Okręg Buczacz-Czortków*).

Buczacz 17 grudnia. Głosowało w całym okręgu 445: absolutna większość 223. Dotychczasowy poseł Maryan br. Błażowski otrzymał 237 gł. a kontrkandydat jego Józef Huryk 208.

Wybrany tedy został posłem kandydat narodowy p. Maryan br. Błażowski.

(W r. 1897 na 441 głosujących wybrany został 272 gł. Kornel Horodyski a 169 głosów padło na Juliana Romańczuka. Po śmierci śp. Kornela Horodyskiego, został wybrany Maryan br. Błażowski).

(*Okręg: Trembowla-Ilusiatyn.*)

Trembowla 17 grudniu. Przy dzisiejszym wyborze głosowało w całym okręgu 386, absolutna większość 194 Kandydat narodowy Adam hr Gołuchowski otrzymał 240, kontrkandydat ks. Iwan Wolański 144, rozstrzelone 2.

W szczególności w Trembowli na 192 głosujących otrzymał Gołuchowski 121, ks. Iwan Wolański 71.

Wybrany tedy został posłem Adam hr. Gołuchowski.

(W r. 1897 głosowało 396. Wybrany został burmistrz Trembowli Olpiński 227 gł. Kandydat ruski włość. Teodor Sodomora otrzymał 168 głosów.)

(*Okręg Złoczów-Przemyślany*).

Złoczów 17 grudnia. Dotychczasowy poseł z tego okręgu ks. Dawid Taniaczkiewicz, radykał ruski, odznaczył się tylko tem, że podniósł nie nową kwestyę autonomii narodowej a nie krajowej i innemi ekstrawagancyami. Popularność jego u włościan w ciągu trzech lat ogromnie zmalała, to też przy dzisiejszym wyborze na 534 głosujących w całym okręgu otrzymał tylko 172 głosów, podczas gdy 362 głosów padło na kandydata komitetu centralnego Henryka Weisera, właściciela fabryki papieru w Sasowie.

Wybrany tedy został posłem kandydat narodowy p. Henryk Weiser.

(W r. 1897 w okręgu tym kandydat polski nie stawał. O mandat ubiegał się jedynie radykał ks. Taniaczkiewicz, jakoteż Iwan Nalewajko i adjunkt sądowy Glidziuk. Na 536 głosujących uzyskał ks. Taniaczkiewicz 291, Nalewajko 153, a Glidziuk 92 głosów).

(*Okręg Kołomyja-Kossów-Sniatyn*).

Kołomyja 17 grudnia. Kandydata polskiego podobnie jak przy poprzednich wyborach nie stawiano tutaj. O mandat ubiegał się umiarkowany Rusin radca sądu Jan Dłużański i radykał ruski były poseł z tego okręgu dr. Teofil Okuniewski. Głosowało w całym okręgu 588, absolutna większość 295. Dłużański otrzymał 384 a Teofil Okuniewski 129, Trylowski 81.

W szczególności w Kossowie na 167 głosujących dostał dr. Dłużański 140, Okuniewski 21 a Trylowski 5 głosów.

Wybrany tedy został posłem ugodowiec ruski dr. Jan Dłużański

(W r 1897 walczyli tutaj radykał ruski Okuniewski i włościanin Jurek Sandulak. Na 559 głosujących wybrany został Okuniewski, otrzymawszy 300 gł. Na Sandulaka padło 249.)

(*Okręg Tarnopol Zbaraż-Skałat.*)

Tarnopol 17 grudnia. Kandydata polskiego nic stawiano. Ubiegał się ponownie o mandat lekarz dr. Emil Gładyszewski, rusin umiarkowany i radykał ruski Budzynowski. W całym okręgu głosowało 235, absolutna większość 568. Na dr. Gładyszewskiego oddano 324 a na Budzynowskiego 210 głosów.

W szczególności w Zbarażu na 159 głosujących dostał dr. Gładyszewski 96, Budzynowski 63 głosów.

Wybrany zatem posłem ruski ugodowiec dr. Emil Gładyszewski.

(W r. 1897 wybrany został z tego okręgu Leon hr. Piniński, otrzymawszy na 482 głosujących 263 głosów, reszta 202 padła na radykała ruskiego Asafata Szmigiera. Po zamianowaniu hr. Pinińskiego namiestnikiem Galicyi i złożeniu przez niego mandatu poselskiego, wybrany został dr. Gładyszewski.)

(*Okręg: Sanok-Brzozów-Lisko.*)

Sanok d. 17 grudnia. W dzisiejszem głosowaniu wzięło udział ogółem 606 wyborców; absolutna większość 304. Kandydat narodowy Jan hr. Potocki, właściciel Rymanowa i dotychczasowy poseł otrzymał 329, włościanin Rusin Antoni Staruch z Bereźnicy wyższej dostał 277 głosów.

W szczególności w Brzozowie na 179 głosujących dostał Potocki 104, Staruch 69, rozstrzelonych 6.

Wybrany tedy został posłem Jan hr. Potocki, kandydat centr. kom.

(W r. 1897 głosowało 607. P. Józef Wiktor otrzymawszy 304 głosów, został wybrany. Kandydat ludowców Milan otrzymał 124 głosów a kandydat ruskiego komitetu romańczukowskiego ks Włodzimierz Ryniawiec 173 głossów. Po śmierci Józefa Wiktora, został w r. 1899 wybrany Jan hr. Potocki.)

(*Okręg: Przemyśl-Dobrom l-Mościska.*)

Przemyśl d. 17 grudnia. W dzisiejszym wyborze wzięło udział ogółem 641 wyborców, absolutna większość 322 Kandydat narodowy Paweł Tyszkowski, właściciel dóbr i dotychczasowy poseł z tego okręgu otrzymał 471 głosów. Kontrkandydaci jego socyalista ruski dr. Roman Jarosiewicz 54, proboszcz ruski z Wyszatyc ks. Zacharjasiewicz 112.

W szczególności w Mościskach na 182 głosujących dostał Tyszkowski 115, ks. Zacharjasiewicz Antoni 35, Jarosiewicz 31.

Wybrany tedy został posłem Paweł Tyszkowski, kandydat komitetu centralnego.

(W r. 1897 głosowało 602 wyborców. Paweł Tyszkowski otrzymał wówczas 392 a kandydat radykałów ruskich dr. Iwan Franko, który rozwinął był szaloną agitacyę tylko 205 głosów.)

(Okręg *Lwów-Gródek Jaworów*).

Lwów 17 grudnia. W całym okręgu głosowało 607; absolutna większość 304. Na kandydata kom. centr. T. Merunowicza padło 340, na kontrkandydata jego moskalofila dr. Konstantego Lewickiego 267. W szczególności we Lwowie na 284 głosujących dostał Mernnowicz 151 a Lewicki 134 głosy. W Jaworowie na 173 głosujących dostał Merunowicz 103, Lewicki 70.

16

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— A oglądałbyś, gdybyś tylko wyjechał z Anglii na siedm lat.

— Daruj — odrzekł Robert — ale nawet stuletni pobyt poza Anglią nie może zrobić pięknem tego, co brzydkie, ani brzydkiem tego, co piękne. Sztnka nie zależy od okoliczności zewnętrznych.

— Sztuka, być może, ale ja nie, mój kochany Welfordzie — ale kto to taki ta panna, co właśnie koło nas się przesunęła? To jakby portret Elfrydy Harland.

— To jest Etelka Harland, panna, o której ci opowiadałem — siostra bliźniacza miss Harland.

— Przedstaw mnie, przyjemne będzie towarzystwo. To chyba najpiękniejsza, jaką w całem swojem życiu widziałem.

Robert też zrobił, co zrobić musiał i przedstawił kapitana. Le Mesurier miss Harland. A Jan wkrótce przestał myśleć o Etelce jako o kobiecie czy to najpiękniejszej, czy jaki inny przymiot w najwyższym stopniu doskonałości posiadającej, bo stała się dla niego jedyną kobietą na całym świecie, a wskutek tego nie miał potrzeby szukać dla niej przymiotników, ani nie mógł czynić żadnych porównań.

Wydało mu się, że Elfryda jest najpiękniejszą z tych kobiet, jakie kiedykolwiek w życiu spotkał, ale cyniczny pesymizm sparaliżował do pewnego stopnia wrażenie jej piękności — tutaj zaś widział przed sobą kobietę z twarzą i głosem Elfrydy, z jej postawą, a jednak szczerą, wesołą i zarazem pełną prostoty miejską dziewczynę.

Gdyby Elfryda okazała się równie powabną jak była piękną, Jan byłby się w niej zakochał, Etelka zaś wydawała się równie piękną jak Elfryda, okazała się powabniejszą niż się zdawała — toteż rezultatem spotkania się jej z Janem była wspomniana wyżej konkluzya.

Przez resztę dnia oboje razem się ślizgali i pozostawili biednego Roberta — w dosłownem i przenośnem tego słowa znaczeniu — na lodzie. Znosił to opuszczenie jak mógł najlepiej, zabijając czas układaniem sobie wczesnej i pełnej poezyi śmierci swojej. Niestety, planowanie swojej własnej wczesnej śmierci — jakkolwiek rzecz to efektowna z dramatycznego punktu widzenia — jest robotą wcale niewdzięczną w czasie, w którym termometr wskazuje kilkanaście stopni zimna.

Jan i Etelka odrazu stanęli na dobrej z sobą stopie. Nie olśniewali się wprawdzie niczem szczególnem wzajemnie — z konwersacyjnego punktu widzenia — ale szczerze się z sobą bawili, a zresztą tak byli szczęśliwi w wzajemnem swojem towarzystwie, że nie mieli wcale potrzeby bawić jedno drugie. Cieszyli się sobą i mówili sobie wzajemnie nonsensy i śmiali się ze wszystkiego jak dwoje dzieci, a pod koniec dnia każde z nich w duchu podzieliło swoje życie na dwie części: na jednę, którą stanowiło to właśnie popołudnie i na drugą, zawierającą poprzednie dzieje każdego z nich — a to jest końce końców jedyny właściwy system rachuby czasu.

Gdy już przyjaźń ich trwale została umocowaną — to znaczy w dwadzieścia minut po tem, jak zostali sobie wzajemnie przedstawieni — Jan odezwał się:

— Czy wie pani, żem miał przyjemność poznać siostrę pani?

Etelka naraz okazała nadzwyczajne zainteresowanie się tą sprawą.

— A, naprawdę? Opowiedzże mi pan co o niej, bo nigdym jej nie widziała

— Nie widziała pani swojej własnej siostry i to bliźniaka? Nigdy nic podobnego nie słyszałem.

— A tak, nie: rozdzielono nas, gdyśmy były jeszcze na rękach i odtąd nigdyśmy się w życiu nie spotkały. Dziadek nasz lord Harland położył to za warunek, abyśmy zostały zupełnie osobno wychowane, bo inaczej nie chciał adoptować jednej z nas.

— No i siostra pani nigdy do pani nie pisuje? — pytał Jan.

— Nie: nie mamy nic z sobą wzajemnie do czynienia od dwudziestu pięciu lat tj. od chwili, w której nas ułożono w osobne kołyski.

— Obawiam się, że mnie pani gotowa wziąć za natarczywego sędziego śledczego, skoro stawiam wszystkie te pytania — mówił dalej Jan, nienamyślając się zbytnio nad swoimi słowami — ale naprawdę nie mam wcale zamiaru być impertynentem — to tylko dlatego, że mnie pani tak szczerze zainteresowała sobą.

— Rozumiem — nigdy mi nawet na myśl nie przyszło nazywać cokolwiekbądź co pan czynisz impertynencyą.

Jan zarumienił się jak panna na ten komplement.

— A zatem pozwala mi pani opowiedzieć wszystko, co o pani wiem, siostrze pani skoro tylko ją zobaczę.

— Bez wahania, jak się panu podoba, ale to nie będzie miało żadnego wpływu na sprawy.

W gruncie rzeczy jest to niesłychanem zuchwalstwem, że taki nieokrzesany żołdak jak ja odważam się krytykować tak dystyngowaną damę jak miss Harland, ale nie mogę na to nic poradzić, bo czuję, że gdybym był na jej miejscu, przecieżbym się zajął choć trochę panią. Przecież niezawodnie ona teraz, gdy już lord Harland umarł, może robić, co jej się podoba.

Etelka uśmiechnęła się, ale trochę smutno. — Nie, nie może, nic nie może i gdybyś pan wiedział wszystko, to zdaje mi się, żebyś pan nie mógł jej ganić.

— Może być, ale w każdym razie dla pani to tem przykrzejsza rzecz, że jej się dostały wszystkie rozkosze życia, a pani wszystkie jego ciernie.

— I mnie się tak zdaje: często pragnęłam zamienić się z siostrą na stanowiska: przyznaję, życie miałam niekiedy bardzo ciężkie i bardzo byłam osamotnioną, ona zaś uniknęła wszystkich tych walk, które ja staczać byłam zmuszoną — ale czy nie sądzisz pan że to dziecinna rzecz chcieć zmienić się w kogo innego? Chyba nie zechcesz pan namawiać mnie, abym tchórzyła przed własnym losem, pan, żołnierz przecież!

Jan przemówił głosem łagodnym, ale serce miał pełne gniewu na Elfrydę.

— Niech Bóg broni! Tylko chciałem powiedzieć, że chętniebym za panią podjął się tych walk, które pani staczasz.

— To bardzo poczciwie z pańskiej strony — i na ładnej twarzy Etelki zaigrał uśmiech — ale jużem się przyzwyczaiła sama o własny los walczyć.

— Wiem, ale i to wiem, że musi to być ciężko pani — odpowiedział Jan, szarpiąc wąsa, ciągle jeszcze rozsierdzony na Elfrydę.

— A teraz opowiadaj mi pan o siostrze, wszystko co pan wiesz — ciągnęła Etelka — mimo, żem jej nigdy nie widziała, ogromnie jestem ciekawa wszystkiego, co jej dotyczy. Czy podobna trochę do mnie?

Jan tedy opowiedział Etelce, że Elfryda jest najpiękniejszą ze wszystkich kobiet z wyjątkiem jednej, a zagadkowo nie wymienił wcale tego wyjątku — i że jest bardzodystyngowaną i bardzo inteligentną i bardzo zimną.

Wszystkiego tego słuchała Etelka i pochłaniała słowa Jana z ciekawością ogromną, wysłuchawszy zaś jednego, prosiła o coraz nowe szczegóły.

Od Elfrydy przeszli do innych przedmiotów i Etelka wkrótce obznajomioną została z najważniejszymi wypadkami z życia Jana w Indyach. Dowiedziała się jak samotne życie prowadził, odkąd go rodzice odumarli i jak gorąco wzdychał do tego, aby mieć siostrę lub brata. I tyle mieli da powiedzenia sobie wzajemnie, że szczerze i nadzwyczajnie się zdziwili, gdy spostrzegli, że dzień ma się już ku końcowi. A w rzeczywistości nie było przecież powodu do zdziwienia z ich strony, bo wszakże popołudni mają stałą skłonność dobiegać do zbyt wczesnego końca w miesiącu najkrótszych dni.

(C. d. n.)

Wybrany został tedy posłem Teofil Merunowicz, sekretarz lwowskiej rady powiatowej i członek redakcyi *Gazety Narodowej*.

(W r. 1897 głosowało 601 wyborców. Wybrany został p. Teofil Merunowicz, otrzymując 315 głosów. Kontrkandydat jego Bazyli Nahirny dostał 272 głosów).

(Okręg *Żółkiew-Sokal-Rawa*).

Żółkiew 17 grudnia. Zacięta dziś odbyła się walka wyborcza między kandydatem narodowym Wincentym Kraińskim a radykałem ruskim adw. dr. Michałem Korolem z Żółkwi. Głosowało 625; absolutna większość 313. Na kandydata komitetu centr. Kraińskiego oddano 284 głosów, a na dr. Korola 340 głosów.

Wybrany został tedy posłem radykał ruski Michał Korol, adwokat z Żółkwi.

(W r. 1897 nie stawał w tym okręgu kandydat polski, ale pozostawiono go Rusinowi ugodowemu p. Anatolowi Wachnianinowi, który tym razem z powodu choroby o mandat się nie ubiegał. Głosowało wówczas 655; p. Wachnianin został wybrany 344 gł. a kontrkandydat jego dr. Michał Korol otrzymał 287 głosów).

(*Okręg Brzeżany-Podhajce-Rohatyn*).

Brzeżany 17 grudnia. W okręgu naszym była dziś ostra walka wyborcza. Jako kandydat narodowy stawał p. Kazimierz Traczewski, właściciel dóbr a przeciw niemu Rusin radca skarbowy Bazyli Jaworski, cieszący się popularnością. Głosowało w całym okręgu 612; absolutna większość 307. Kandydat nasz Traczewski otrzymał 297 głosów, a Jaworwski 313.

W szczególności w Brzeżanach na 177 głosujących dostał p. Traczewski 100, Jaworski 76. 1 rozstrzelony, w Rohatynie zaś na 241 głosujących dostał Jaworski 164 a Traczewski 76.

Wybrany tedy został posłem romańczukista radca skarbowy Wasyl Jaworski.

(W r. 1897 przy ostatnich wyborach głosowało 607 wyborców. Kandydat komitetu centralnego dr. Jan Walewski, wybrany obecnie z V kuryi stanisławowskiej, otrzymał 312 głosów a kontrkandydat jego Jutian Romańczuk 286 głosów).

(*Okręg Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna*:

Stanisławow 17 grudnia. W okręgu naszym polski kandydat, podobnie jak przy poprzednich wyborach nie stanął. Głosowało w całym okręgu 676; absolutna większość 339. Dotychczasowy poseł ugodowiec ruski ks. Mandyczewski, na którego głosowali i Polacy, otrzymał głosów 385. Jego kontrkandydat radca sądu stanisławowskiego Józef Karanowicz dostał głosów 249, Borodajkiewicz 33.

Wybrany tedy został posłem ks. Kornel Mandyczewski, ugodowiec ruski.

W szczególności w Bohorodczanach na 130 głosujących otrzymał Mandyczewski Kornel 73, Iwan Borodajkiewicz 17, Józef Karanowicz 38.

(W r. 1897 nie stawał tu kandydat polski. Na 734 wyborców otrzymał ks. Mandyczewski Kornel 428 głosów, a ówczesny jego kontrkandydat Julian Romańczuk, który wbrew woli hr. Badeniego chciał koniecznie wejść do parlamentu 239 głosów).

(Okręg *Brody-Kamionka*).

Brody 17 grudnia. W naszym okręgu tak jak przy poprzednich wyborach, nie stawał żaden kandydat polski. Ubiegał się o ten mandat ponownie ugodowiec ruski, radca szkolny p. Aleksander Barwiński. W całym okręgu głosowało dziś 518 wyborców; absolutna większość 260. P. Aleksander Barwiński otrzymał 304 głosów; kontrkandydat jego proboszcz ruski ks. Sydor Zielski dostał 214 głosów.

W szczególności w Brodach na 289 głosujących dostał Barwiński 181, ks Zielski 91, W Kamionce na 246 głosujących otrzymał i p. Barwiński i ks. Zielski po 123 głosów.

Wybrany tedy został posłem ugodowiec ruski radca szkolny Aleksander Barwiński.

(W r. 1897 głosowsło w tym okręgu 502 wyborców. P. Aleksander Barwiński został wybyany 380 głosami, 121 padło na dr. Andronika Mogilnickiego).

(Okręg *Kałusz-Dolina-Bóbrka*)

Kałusz 17 grudnia. Głosowało w całym okręgu 598 wyborców, absolutna większość więc 299, Kandydat narodowy wcale nie stawał, a walka wyborcza rozgrywała się między Rusinem ugodowcem radcą sądowym Modestem Karatnickim na którego padło 220 głosów, a skrajnym Rusinem prof. Julianem Romańczukiem. który w swoim czasie zainicyowawszy erę ugodową, później przerzucił się do moskalofilów. Tym razem otrzymał on przy wyborze w całym okręgu 374 głosów.

W szczególności w Kałuszu na 198 otrzymał Romańczuk 134, Karatnicki 64 gł, w Dolinie na 223 głosujących Karatnicki 100, Romańczuk 119, w Bóbrce na 177 Kaęatnicki 56, Romańczuk 121.

Wybrany został tedy posłem prof. Julian Romańczuk.

(W r. 1897 kandydował z tego okręgu Julian Romańczuk i ówczesny starosta doliński Edmund Nawrocki Na 590 głosujących został ten ostatni wybrany, otrzymując 352 głosów; na p. Romańczuka padło tylko 238 głosów. Wybór ten był zakwestyonowany i do weryfikacyi jego w parlamencie nie doszło).

(*Okręg*: *Biała-Żywiec*).

Biała 17 grudnia. Głosowało razem w całym okręgu 411; absolutna większość 206. Na kandydata stojałowczyków Jana Kubika oddano 270 głosów, na kandata narodowego sędziego Sciborę 98 a na prof. lwowskiej szkoły lasowej Janeczkę 32 gł. — rozstrzelonych 11.

Wybrany tedy został posłem włościanin Jan Kubik ze stronnictwa ks. Stojałowskiego.

(W r. 1897 wybrany został z tego okręgu również stojałowczyk włościanin Jan Zabuda, który następnie sprzeniewierzył się ks. Stojałowskiemu i przez niego wyklęty, obecnie mandat utracił.)

(*Okręg*: *Rzeszów-Kolbuszowa*).

Rzeszów 17 grudnia. W całym okręgu głosowało dziś 511; absolutna większość 256. Włościanin Smagała 187 otrzymał, a dotychczasowy poseł stojałowczyk, włościanin Tomasz Szajer ze Słociny 322 głosów.

Wybrany tedy został posłem stojałowczyk Tomasz Szajer.

(W r. 1897 na 462 głosujących wybrany został Tomasz Szajer 277 głosami, podczas gdy kandydat komitetu centralnego adw. dr. Gustaw Holzer dostał 210 głosów).

Łańcut 17 grudnia. Głosowało razem w całym okręgu 412 wyborców; absolutna większość 207. Kandydat komitetu centralnego ks. Stefan Komorowski otrzymał 220 a ks. Stanisław Stojałowski 187 głosów.

W szczególności w Nisku na 142 głosujących, Stojałowski otrzymał 50 głosów, ks. Komorowski 92.

Wybrany został tedy posłem ks. Stefan hr. Komorowski.

(W r. 1897 na 449 głosujących wybrany został Ferdynand hr. Hompesch, kandydat ks. Stojałowskiego ks. Hanusiak dostał był tylko 7 głosów, Jachowicz 190 a dr. Mikiewicz 14. Po smierci śp. Hompescha wybrany został ks Stan. Stojałowski.

(*Okręg*: *Jasło-Gorlice-Krosno*).

Jasło 17 grudnia. Głosowało dziś w całym okręgu wyborców 648; absolutna większość 325. Kandydat narodowy ks. Leon Pastor, proboszcz z Biecza otrzymał 405; ludowiec Jan Stapiński 197 a stojałowczyk Piotr Chap 26 głosów.

W szczególności w Jaśle na 243 głosujących otrzymali ks. Pastor 161, Stapiński 54, Chap 24. W Gorlicach na 175 głosujących Pastor 157, Stapiński 16, Chap 2. W Krośnie na 230 głosujących ks. Pastor 87, Stapiński 137.

Wybrany posłem kandydat narodowy ks Leon Pastor.

(W r. 1897 na 530 głosujących przy wyborze ściślejszym otrzymał Paweł ks. Sapieha 266 głosów a ludowiec Paweł Nawrocki z Odrzykonia 233 głosów. W pierwszem głosowaniu wzięło udział 651 wyborców).

(Okręg: *Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki.*)

Sambor 17 grudnia. Głosowało w całym okręgu 613 wyborców; absolutna większość 307. Kandydat narodowy radca apelacyjny Juliusz Giżowski otrzymał ogółem 342 głosów, a kontrkandydaci jego: ks. Zubrzycki z komitetu romańczukowskiego 142 głosów i Dobrzański, radca sądowy, moskalofil 129 głosów.

W szczególności w Rudkach na 154 głosujących otrzymał Giżowski 72, ks. Zubrzycki 59, Alojzy Dobrzański 23.

Wybrany został tedy posłem kandydat komitetu centralnego p. Juliusz Giżowski.

(W r. 1897 głosowało 643 wyborców. Rusin ugodowiec Karatnicki otrzymał 408 głosów, a kandydat komitetu romańczukowskiego koncypient adwokacki dr. Korniło Czajkowski 232 głosów.)

(Okręg: *N. Sącz-Limanowa-N. Targ-Grybów*).

Nowy Sącz 17 grudnia. W całym okręgu głosowało dziś razem 741; absolutna większość 372. Dotychczasowy poseł włościanin Jan Potoczek, kandydat komitetu centralnego otrzymał 524; stojałowczyk Jan Ciszyk 102; ludowiec Rekucki 98.

Wybrany zatem został kandydat komitetu centralnego włościanin Jan Potoczek.

(W r. 1897 na 751 głosujących wybrany został Jan Potoczek 446 głosami; reszta 244 padła na Jana Ciszyka).

(*Okręg Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka*).

Zaleszczyki 17 grudnia. Głosowało dziś w całym okręgu 628. absolutna większość 315. Na wiceprezesa wydziału krajowego Jaxę Chamca oddano 362 a na kontrkandydata jego ks. Alojzego Oleśnickiego, prob. ruskiego z Targowicy 264.

Wybrany został tedy posłem kandydat komitetu centralnego p. Antoni Jaxa Chamiec,

(W r. 1897 głosowało razem 588 wyborców. Wybrany został Tadeusz Czarkowski Golejewski 340 gł. a Rusin adwokat borszczowski Dorundiak 237.)

(*Okręg*: *Tarnów-Pilzno-Dabrowa*).

Tarnów 17 grudnia. W całym okręgu głosowało razem 543; absolutna większość 272. Kandydat narodowy weterynarz Sikorski 184 a ludowiec Jakób Bojko, który oświadczył, że do Koła Polskiego wstąpi 357 głosów.

Wybrany posłem tedy Jan Bojko.

(W r. 1897 na 550 głosujących otrzymał Jakób Bojko 392 głosów a 152 były starosta Leopold Płaziński).

(Okręg *Stryj-Żydaczów-Drohobycz.*)

Stryj 17 grudnia. Dziś głosowało w całym okręgu 623 wyborców; absolutna większość 312. Na kandydata narodowego Karola hr. Dzieduszyckiego padło 333 głosów. Moskalofil ks. Bazyli Dawydiak otrzymał 288 głosów.

Wybrany tedy został posłem Karol hr. Dzieduszycki, kandydat komitetu centralnego.

(W r. 1897 nie stawał tu kandydat polski; zwalczał się tylko Rusin ugodowiec Ochrymowicz, który na 636 głosujących otrzymał 341 głosów z dr. Eug. Oleśnickim ze Stryja, na którego padło 295 głosów.)

(Okręg: *Wadowice-Myślenice*).

Wadowice 18 grudnia. W całym okręgu głosowało razem 526 wyborców, absolutna większość 264. Kandydat narodowy burmistrz z Wadowic dr. Franciszek Opydo otrzymał 182 głosów. Kontrkandydat jego ks. Stanisław Stojałowski dostał 241 głosów, Stolaski 89, reszta rozstrzelona. Zarządzono wybór ściślejszy.

(W r. 1887 z okręgu tego wyszedł również stojałowczyk ks. Andrzej Szponder, ówczesny wikary w Makowie. Ks. Szponder również odłączył się następnie od ks. Stojałowskiego wraz z dr. Danielakiem i Zabudą).

(*Okręg*: *Jarosław-Cieszanów.*)

Jarosław d. 17 grudnia. Dziś głosowało 427 wyborców. Kandydat narodowy ks. proboszcz Tomasz Włazowski ze Sieniawy otrzymał 155, stojałowszczyk Robert Cena 126, Rusin adw. dr. Stachura 133, ludowiec Jan Koński 12. Gdy nikt nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono wybór ściślejszy między Włazowskim a Rusinem dr. Danielem Stachurą.

(W r. 1897 stawali w tym okręgu: stojałowszczyk Robert Cena, który dostał 323 głosów na 425 wyborców i został wybrany. Kontrkandydaci chłop Sebastyan Siara otrzymał 29 a kandydat komitetu romańczukowskiego Podoliński 65 głosów.)

(*Okręg Kraków-Wieliczka-Chrzanów.*)

Kraków 17 grudnia. W całym okręgu głosowało 678, absolutna większość 340. Na kandydata narodowego Jana Wojtygę, nauczyciela ludowego z Półwsia zwierzynieckiego oddano 300, na stojałowczyka Skołyszewskiego 196, a na ludowca Franciszka Wójcika 177 głosów. Gdy nikt nie otrzymał większości absolutnej, zarządzono wybór ściślejszy między Wojtygą a Skołyszewskim.

(W r. 1897 wybrany został z tego okręgu dr. Michał Danielak, który wówczas kandydował pod firmą stronnictwa ks. Stojałowskiego.)

(Okręg: *Bochnia-Brzesko*)

Bochnia 17 grudnia. Dziś w całym okręgu głosowało razem 510; absolutna większość 256. Kandydat narodowy Jan Orzechowski otrzymał 191, stojałowczyk adwokat krakowski dr. Dobija 142 a ludowiec Michał Olszewski z Faściszowy 161 głosów. Zarządzono wybór ściślejszy między Orzechowskim a ludowcem Olszewskim.

(W r. 1897 wybrany został przy ściślejszym wyborze kandydat narodowy Jan Götz z Okocima, na którego przed miesiącem wykonano w roku bieżącym zamach. Na 486 głosujących otrzymał on 277 głosów a ludowiec Adam Bardel 205.)

(*Okręg*: *Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg*).

Ropczyce 17 grudnia. Głosowało dziś w całym okręgu 479 wyborców; absolutna większość 240. Kandydat narodowy ks. dr. Adam Kopyciński otrzymał 200 głosów a dotychczasowy poseł ludowiec Franciszek Krempa 230 a dr. Włodzimierz Lewicki 47. Gdy nikt absolutnej większości nie otrzymał, zarządzono wybór ściślejszy między ks. Kopycińskim a Krempą.

(W r. 1897 na 471 głosujących otrzymał Franciszek Krempa z Padwi 302 głosów a kancydat centralnego komitetu właść. dobr Henryk Dolański 127 głosów).

Wybory dzisiejsze z IV kuryi

których wynik podajemy powyżej, wypadły nadspodziewanie świetnie dla Koła Polskiego, wybrano bowiem więcej takich, którzy bezwarunkowo do Koła wstąpią, aniżeli było dotychczas.

Z 27 wyborów znanych jest do godz. 7 wieczór 22 — w 5 okręgach zarządzono wybory ściślejsze.

Wybranych na to zostało: 12 posłów, uznających bezwzględną solidarność Koła Polskiego i kandydatów centralnego komitetu a to: Paweł Tyszkowski (Przemyśl) — Karol hr. Dzieduszycki (Stryj) — Henryk Weiser (Złoczów) —Maryan br. Błażowski (Buczacz) —Jan Potoczek (Nowy Sącz) — Adam hr. Gołuchowski (Trembowla) — Teofil Merunowicz (Lwow) — Juliusz Giżowski (Sambor) — ks. Komorowski (Łańcut) — Jan Potocki (Sanok) — ks. Pastor (Jasło) — Chamiec (Zaleszczyki)

4 Rusinów ugodowców: Aleksander Barwiński (Brody) — dr. Emil Gładyszowski (Tarnopol) — Dłużański Jan (Kołomyja) — ks. Mandyczewski (Stanisławów)

1 Rusin radykał dr. Korol (Żółkiew)

2 stojałowczyków a to: Tomasz Szajer (Rzeszów) — Jan Kubik (Biała) —

1 ludowiec: Jakób Bojko (Tarnów)

Jeśli weźmiemy w rachubę i kuryę V, z której dokonane zostały wybory 15 posłów d. 13 bm., to okaże się, że na ogólną cyfrę wybranych dotychczas 37 posłów z naszego kraju, uzyskało mandat:

21 kandydatów krajowego centralnego komitetu wyborczego a więc bezwzględnych zwolenników solidarności Koła Polskiego

8 Rusinów a to 4 ugodowców, 2 romańczukistów i 2 radykałów ruskich

5 stojałowczyków (3 z kuryi V i 1 z kuryi IV)

1 ludowiec włościanin

1 radykał polski (Breiter) z kuryi V

1 socyalista (Daszyński) z V kuryi

W rozwiązanej radzie państwa na 27 mandatów z kuryi IV dzierżyło: 11 członków Koła (Potoczek, Götz, Sapieha, Potocki, Tyszkowski, Nawrocki, Merunowicz, Walewski, Czarkowski-Golejewski, Błażowski, Olpiński) 6 stojałowczyków (Stojałowski, Danielak, Szponder, Cena, Zabuda, Szajer) 6 Rusinów ugodowców (Karatnicki, Ochrymowicz, Wachnianin, Barwiński, Mandyczewski, Gładyszowski) 2 radykałów ruskich (Taniaczkiewicz i Okuniewski) i 2 ludowcy (Bojko i Krempa). — Wogóle na 78 posłów z kraju naszego było 56 członków Koła Polskiego; 7 stojałowczyków (prócz 6 wyżej wymienionych Kubik z V kuryi) 6 rusinów-ugodowców, 3 radykałów ruskich (prócz dwu wyżej wymienionych Jarosiewicz z V kuryi) 4 ludowcy (prócz dwu wyżej wymienionych Stapiński i Winkowski z kuryi V) i 2 socyaliści (Daszyński i Kozakiewicz z kuryi V).

Dr. Piętak i Dr. Dulęba.

Lwów d. 17 grudnia.

Wczoraj wieczorem zebrało się w sali gimnastycznej lwowskiej szkoły ludowej im. Ad. Mickiewicza grono około 30 osób, stanowiących komitet ściślejszy tego ogólnego komitetu wyborczego, który na posłów do rady państwa z lwowskiej kuryi miejskiej stawia kandydaturę dotychczasowych reprezentantów miasta dra Piętaka i dra Dulęby.

Na piątkowem zgromadzeniu wyborców lwowskich, zwołanem na prędce przez pp. Rutowskiego i Romanowicza na zaułek Rzeźnicki, gdzie postawili swą kandydaturę obaj ci panowie, tak oni sami jak i przewodniczący zebraniu p. Janowski publicznie utrzymywali, że pierwsze zgromadzenie wyborców lwowskich, zwołane za zaproszeniami do kasyna miejskiego przez komitet wyborczy pod przewodem dra Wiktora Opolskiego, aby wysłuchać sprawozdania poselskiego dra Piętaka i dra Dnlęby — zebrało się pod ochroną bagnetów policyjnych.

Wczoraj, zagajając naradę komitetu ściślejszego, stwierdził radca dr. Opolski, że przed owem zgromadzeniem sam był u dyrektora policyi lwowskiej p. Krzaczkowskiego i wyprosił sobie wszelką interwencyę policyjną.

Pp. Janowski, Rutowski i Romanowicz mijają się tedy nieco z prawdą.

Wyjaśniwszy w kilku słowach sytuacyę wyborczą, która trochę się zmieniła przez to, że wypłynęła nagle kandydatura pp. Rutowskiego i Romanowicza przeciw kandydaturze dr. Piętaka i dr. Dulęby, dr. Opolski zaznaczył, że teraz należy dołożyć wszelkich sił i wytężyć wszelkie starania nie po to, aby dr Piętak i dr. Dulęba przeszli, lecz aby zostali wybrani jak największą liczbą głosów.

Udzielił następnie głosu adwokatowi dr. Maxowi, który w jędrnej i stanowczej przemowie wykazał polityczną konieczność wyboru dr. Piętaka. Każde stronnictwo polityczne dąży do władzy, więc i stronnictwo demokratycznej lewicy sejmowej dąży do tego, a aby do swego celu dojść, musi wykazać, że władzę sprawować potrafi.

Otóż dr. Piętak osiągnął władzę, bo został ministrem i pracą swoją dowodzi, że demokrata polski może tak samo pożytecznie i chlubnie dla kraju i państwa sprawować najwyższe urzędy, jak i członek jakiegokolwiek innego dojrzałego stronnictwa politycznego.

A dr. Piętak nietylko obecnie na fotelu ministeryalnym jest w całem tego słowa znaczeniu demokratą polskim, ale i przedtem, odkąd wstąpił na arenę polityczną zawsze stanowczo głosił zasady demokratyczne.

Nie zmienił się tedy na urzędzie, trzeba więc wielkiej dozy nierozsądku politycznego, aby własne stronnictwo, tego swego członka, który mu tylko zaszczyt przynosi tak jako urzędnik, ak niemniej jako człowiek o czystym jak łza charakterze, wielkiej pracowitości i wybitnych zdolnościach, a oprócz zaszczytu toruje jeszcze drogę do rządów — nie popierało, lecz przeciwnie robiło mu trudności. A takimi trudnościami, takiem zachwianiem jego stanowiska byłby wybór na posła ze Lwowa nie jego, lecz jakichś innych kandydatów.

Ludzie, którzy w obecnej chwili inne jakieś kandydatury we Lwowie stawiają, szkodzą tylko demokratyzmowi.

Słowa dr. Maxa powitali zebrani oklaskami.

Dr. Roszkowski i p. Ihnatowicz zachęcali następnie obecnych, aby jak najgorliwiej zajęli się propagandą w kołach swoich przyjaciół politycznych tej prawdy, iż rzeczą obowiązku obywatelskiego jest w tej chwili jak najliczniej pójść do urny wyborczej i oddać głos swój na dr. Piętaka i dr. Dulębę.

P. Janowicz to samo wypowiedział pod adresem przemysłowców lwowskich, chciaż zarazem stwierdził, że ogół ich już obecnie przejrzał i nie pozwoli już na to, aby tacy politycy, którzy w swoich przekonaniach przebiegają całą gamę kolorów od czerwieni do błękitu, po ich plecach wdzierali się na wyżyny — nie ma zatem obawy, aby mieszczaństwo lwowskie dało się sprowadzać na manowce.

Słowa te również głośnymi oklaskami powitali zebrani.

Potem zabrał głos dr. Małachowski, prezydent miasta i przedewszystkiem do rozumnych wywodów dra Maxa dodał kilka słów o drze Dulębie. A mianowicie powołał się na świadectwo kolegów jego z rady państwa — a było ich czterech: dr. Roszkowski, dr. Byk, p. T. Merunowicz, p. Poratyński — że dr. Dulęba twardo zawsze w każdej okoliczności stał przy zasadach demokratycznych. Mimo to został wybrany przez Koło do komisyi parlamentarnej, o której mówią ża trzyma ster polityki polskiej w Wiedniu.

I do dr. Dulęby odnoszą się tedy słowa, że wielkiem nierozsądkiem byłoby, gdyby obecnie własne stronnictwo dra Dulęby nie poparło, lecz przeciwnie oświadczyło się za innymi jakimiś kandydaturami — teraz kiedy przez to właśnie, iż ma swego członka we wspomnianej komisyi parlamentarnej stwierdza dobitnie, iż jest stronnictwem, dojrzałem do władzy i posiadającem swem łonie ludzi, zdolnych do pracy na najwyższych stanowiskach.

Poza tem przedstawiał dr. Małachowski, że pomijając nawet wszelkie względy ogólniejszego znaczenia, to już ze względu na lokalne, tylko partykularne potrzeby swoje powinien Lwów wybrać dr. Piętaka i dr. Dulębę.

Dr. Piętak zna potrzeby Lwowa i na urzędzie ministra okazał się — jak niemniej dr. Dulęba — rzecznikiem ich jak najgorliwszym. Dzięki temu też Lwów mimo, że parlament nie funguje, uzyskał np. bezpieczeństwo pupilarne, przyznane walorom jego pożyczek, uzyskał sankcyę ustawy wodociągowej i sankcyę noweli statutowej i wiele innych rzeczy, nieodzownie sobie potrzebnych, a znowu z drugiej strony wiele jeszcze ma spraw, których załatwienia rychlejszego i pomyślniejszego dla siebie nie może się spodziewać wtedy, gdyby w rządzie nie miał tak gorącego obrońcy jak dr. Piętak.

Wywód powyższy dr. Małachowskiego zyskał nietylko ogólny poklask w zebraniu, ale też uchwalono ogłosić go jak najrychlej w osobnej odezwie do ogółu wyborców lwowskich.

Wspomniał wreszcie dr. Małachowski, iż kandydatura pp. Romanowicza i Rutowskiego jest nieco dziwną pod tym względem, iż ma ją popierać około 200 jakichś wyborców lwowskich, a dotąd niewiadomo co to za jedni i którzy to są.

Dr. Byk wystąpił też przeciw kandydaturze pp. Romanowicza i Rutowskiego, a to z tego względu, że wybór ich oznaczałby zwycięstwo jakichś radykalnych prądów, tego zaś nie życzy sobie ogół wyborców lwowskich bez różnicy wyznania.

P. Ciuchciński stwierdził, że wprawdzie przemysłowcy miejscy dali się wciągnąć we wstępne prace do słynnego sierpniowego programu „skoncentrowanych“ ale sądzili, iż chodzi o to tylko, aby Koło Polskie przynaglić do energiczniejszej obrony interesów ekonomicznych kraju przed rządem — skoro jednak tylko zoryentowali się, iż program ów może ich tak daleko na lewo zaprowadzić, iżby potem nie mogli wcale trafić do celu, natychmiast ucięli poły i zawrócili z drogi. Przekonanie, że tak dobrze i pożytecznie się stało jest powszechnem u mieszczan lwowskich.

P. Merunowicz, nawiązując do słów p. Ciuchcińskiego, tłómaczył sytuacyę Koła Polskiego. I tak — jak stwierdzają słowa p. Ciuchcińskiego — jest w kraju w pewnych sferach wyobrażenie, że ono za leniwo o ekonomiczne interesy kraju dba. Natomiast w Wiednlu, u rządu, w całej Austryi, a nawet u sojuszników Koła Polskiego tkwi niezwalczone niczem przekonanie, że Koło Polskie niczem innem się nie zajmuje, jeno tem, aby swój wpływ i swoje znaczenie przy każdej wielkiej lub małej sposobności wyzyskiwać na korzyść Galicyi.

O tem usposobieniu i o wyrzutach, jakie z tego powodu czynione są Kołu Polskiemu, świadczy zdanie, które wszyscy od dawna w Wiedniu powtarzają, a o czem wczoraj wspomniał jeden z posłów do rady państwa. Stosunek swój tj. rządu do Koła Polskiego miał mianowicie dr. Koerber temi słowami określić: Da regiere ich lieber mit den polnischen Volks-Parteien — s' kostet ja billiger.

Na uwagę p. Ihnatowicza, że posłowie wogóle tylko w czasie wyborów stykają się z wyborcami swymi, a potem łączność ta się zrywa, wyjaśnił dr. Małachowski, iż stronnictwo demokratycznej lewicy sejmowej postanowiło właśnie, aby dzisiejsza organizacya wyborcza pozostała trwale jako tzw. zgromadzenie mężów zaufanych i do prezydyum jego odwoływać się będą posłowie należący do tego stronnictwa we wszystkich ważniejszych kwestyach. Tym sposobem będą w ciągłym kontakcie z wyborcami.

Zebranie skończyło się stanowczem postanowieniem jak najenergiczniejszego poparcia dra Piętaka i dra Dulęby.

Ruch wyborczy.

P. Witosławski, notaryusz z Borszczowa prosi nas z powodu wzmianki w jednem z pism lwowskich, jakoby kandydował z kuryi IV zale-

szczyckiej, o zanotowanie, że wcale nie zamierzał kandydować i nie kandyduje a jak najusilniej popiera tam kandydaturę p. Antoniego Jaxy Chamca, kandydata komitetu centralnego.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17 Grudnia.

Pomoc dla powodzian. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego, które odbędzie się we wtorek 18 bm. postawił wydział krajowy także sprawozdanie z pomocy dla ludności okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi w roku 1900. Według tego sprawozdania 25 powiatów uległo klęskom, a na podstawie szczegółowych dat, dostarczonych przez wydziały powiatowe, wynoszą szkody w plonach, gruntach utraconych, budynkach i komunikacyach sumę 9,534.795 koron, suma zaś żądanej pomocy przez wydziały powiatowe wynosi 3,992.663 kor.

Na pierwszą zaraz wiadomość o klęsce, przyznał wydział krajowy z funduszu krajowego na doraźną pomoc dla powodzian kwotę 48.000 kor. — zaś wedle informacyi, udzielonej wydziałowi krajowemu przez prezydyum namiestnictwa, z funduszu przyzwolonego ze skarbu państwa w sumie 2,750.000 kor. — rozdzielono dotychczas między dotkniętych klęską powodzi 673.000 kor.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić sejmowi wniosek przyjęcia na fundusz krajowy obowiązku oprocentowywania przez 6 lat począwszy od roku 1901 według stopy nie wyższej nad 6 prc. pożyczek, zaciągniętych w r. 1901 przez reprezentacye powiatowe względnie przez gminy lub jednostki z gwarancyą reprezentacyj powiatowych dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych, a mianowicie na zakupno ziarna do siewu, na kupno paszy i na kupno żywego inwentarza. Na ten cel wstawia wydział krajowy do budżetu 40.000 koron do rozporządzenia wydziału kraj.

Dalej wstawia wydział krajowy na zasiłki na utrzymanie dróg gminnych w celu ułatwienia reprezentacyom powiatowym i gminnym przywrocenia do dobrego stanu zniszczonych komunikacyj przez klęski elementarne.

Wreszcie proponuje wydział krajowy pięć rezolucyj do rządu, wzywających go: 1) aby należne poszkodowanym wskutek klęski elementarnej w r. 1900 opusty podatkowe przyznane były jak najrychlej, tudzież, by w gminach, dotkniętych klęskami, powstrzymano egzekucyę za zalegające podatki aż do zbioru w roku 1901 2) aby rząd przyznał opusty w taryfach kolejowych w obrębie Galicyi dla przewozu produktów rolnych, mających służyć ludności okolic, dotniętych klęskami elementarnemi, do zasiewu lub na wyżywienie; 3) dalej, aby rząd z wiosną 1901, dla poprawy paszy w okolicach dotkniętych klęską, w których znajdują się źródła surowicy solnej dozwolił ludności bezpłatnego z nich korzystania; 4) aby rząd przyznał skryptom dłużnym, zeznawanym przy zaciąganiu pożyczek, uwolnienie od stempla i od opłat hipotecznych; 5) wreszcie wezwanie do rządu, aby celem ochrony kraju od powtarzających się tak często klęsk powodzi, przeprowadził regulacyę głównych rzek karpackich jak najrychlej, stosując się do programu robót, uchwalonego przez sejm w r. 1894.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: St. Wołoszynowskiego, M. Konopkę, R. Szulisławskiego, Edwarda Morawetza, Aleksandra Mikulskiego w Krakowie, L. Makowieckiego w Gorlicach, Z. Prokla, M. Steinthala i A. Wiktora we Lwowie, oraz K Finika w Przemyślu, starszymi oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Zapiski osobiste. Minister dr. Piętak przybył w poniedziałek wieczorem błyskawicznym pociągiem z Wiednia do Lwowa na posiedzenia sejmu.

Odznaczenie. Wiedeński telefonemat z 17 bm. donosi nam: Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał star. zarządcy pocztowemu ze Lwowa, Ludwikowi Ederowi, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

Urzędowa *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał asp rantowi konceptowemu w ministerstwie ces. i król. domu oraz spraw zagranicznych Władysławowi ze Skrzynny Skrzyńskiemu godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy.

Awans dyrektorów seminaryalnych. Telefonemat wiedeński z 17 bm. donosi nam: Urzędowy *Wiener Abendpost* dowiaduje się, że wkrótce nastąpi awans dyrektorów państwowych męskich i żeńskich seminaryów nauczycielskich do VI klasy rangi. Ten sam organ stwierdza przy tej sposobności, że w ciągu roku 1900 nadano ogółem 15 profesorom tychże seminaryów ósmą klasę rangi, a 24 siódmą.

Śnieg mokry padał wczoraj od południa, czyniąc straszliwą szarugę.

Związek kas oszczędności. Z inicyatywy jednego z dyrektorów lwowskiej gal. kasy oszczędności, a mianowicie dr. Steczkowskiego powstaje związek galicyjskich kas oszczędności. Na obrady nad tym projektem zjechało się onegdaj 21 delegatów kas istniejących w Galicyi. Wszystkich kas oszczęd. istnieje w Galicyi 40, a 31 z nich oświadczyło, że na projekt związku się zgadzają. Delegatów wysłały kasy: bocheńska, buczacka, drohobycka, jarosławska, jasielska, kałuska, kolbuszowska, kołomyjska dwie krakowskie powiatowa i miejska, podgórska, przemyska, samborska, śniatyńska, stryjska, tarnopolska, wadowicka, wielicka, mielecka, sokalska, ropczycka, nowotarska i lwowska. Projekt związku przedstawił dr. Jan Steczkowski, inicyator sprawy, dyrektor lwowskiej kasy. Celem związku będzie doprowadzić do tego, aby wszystkie kasy oszczędności w Galicyi były jednakowo urządzone. Zebrani delegaci pod przewodnictwem p. Bereźniekiego, dyrektora powiatowej krakowskiej kasy, projekt statutu związku kas, ułożony przez dra Steczkowskiego uchwalili i postanowili prosić namiestnictwa o jego zatwierdzenie.

Kwaterowe oficerskie zostało świeżo ustanowione na 940 koron w Wiedniu, a 836 w Peszcie. Inne miasta zostały co do wysokości kwaterowego, jakie w nich oficer, stojący tam załogą, pobiera, podzielone na dziesięć klas. W pierwszej kwaterowe wynosi 804, a w dalszych 708, 672, 640, 564, 496, 424, 360, 288, 216 i 104 koron.

Lwów zaliczony został do klasy 1, Bochnia do 2, Brody 8, Brzeżany 6, Chrzanów 8, Czortków 6, Dębica 7, Dolina Żuków 8, Drohobycz 6, Mikołajów Drohowyż 8, Głogów 9, Gródek 7, Hruszów 8, Jarosław 4, Janów 7, Kamionka 7, Kęty 9, Kolbuszowa 10, Kołomyja 6, Kraków 2, Krakowiec 9, Krechów 8, Łańcut i Lubaczów 7, Monasterzyska 8, Mosty Wielkie 7, Nowy Sącz 6, Niepołomice 8, Nisko 7, Podgórze 7, Przemyśl 3, Przeworsk 9, Radymno 8, Rawa 7, Rohatyn 9, Rzeszów 4, Wisznia 8, Sambor 7, Sanok 6, Sędziszów 10, Stanisławów 4, Strusów 9, Stryj 6, Tarnopol 5, Tarnów 5, Tłumacz 7, Trembowla 7, Trzęsówka 9, Wadowice 6, Zaleszczyki 6, Zborów 7, Złoczów 6, Żółkiew 6, Żołynia 6.

Awantura wyborcza. Pp. Rutowski i Romanowicz zwołali na wczorajszą niedzielę do sali „Gwiazdy" ogólne zgromadzenie wyborców Przyszedł też na nie p. Mokłowski z towarzyszami i pod przewodnictwem p. Juliusza Starkla powstała po licznych namiętnych przemowach taka wrzawa, zgiełk i niepokój, że w tej burdzie żadnej uchwały powziąć nie było można.

P. Starkel tylko dla swoich najbliższych przyjaciół ogłosił, że „zgromadzenie" postanowiło nie popierać ani dra Piętaka ani dra Dulęby ani wogóle nikogo.

Bankietem żegnało w sobotę wieczorem około stu osób w lwowskiem Kole Literackiem i Artystycznem p. Zygmunta Żminkowskiego. Pan Zygmunt Żminkowski jako prezydent sądu krajowego karnego, a w ostatnich czasach radca sądu apelacyjnego cieszył się dzięki nadzwyczajnym swoim przymiotom ogólnem poważaniem i niezwykłą sympatyą nie tylko w sferach sądowych, ale i w artystycznych jako lubownik sztuk pięknych i towarzyskich jako człowiek obdarzony cennymi przymiotami uprzejmości, gładkości obejścia się i ludzkości.

Skoro został przeniesiony na stały pobyt do Wiednia uczucie żalu u jego bliższych i dalszych znajomych za tak cenionym współpracownikiema i towarzyszem wyraziło się przyjacielskiem zebranie w Kole i serdecznymi toastami, wznoszonymi na cześć odjeżdżającego. na jego powodzenie, pomyślność itd.

Jubileusz teatralny. W teatrze lwowskim obchodzono w sobotę w gronie kolegów jubileusz p. Mieczysława Sachorowskiego, sekretarza teatralnego. Należy on od 25 lat do personalu teatru lwowskiego.

Cesarz zwiedził onegdaj wystawę obrazów, urządzoną w Wiedniu. P. Zygmunt Ajdukiewicz ma na niej kilka szkiców do portretów. Cesarz zatrzymał się przed nimi i chwalił prawdę, z jaką zostały wykonane. Szczególnie mu się podobał portret śp ministra Rittnera malowany — jak się wyraził — bardzo starannie.

Targ wiedeński na bydło. Telefonemat wiedeński z 17 bm. donosi nam: Na wczorajszem zebraniu stowarzyszenia rzeźników złożył przełożony stowarzyszenia Hütter sprawozdanie z zaprzestania bojkotu, przyczem dał pogląd na wypadki, jakie zaszły przed powzięciem postanowienia o zaprzestaniu bojkotu i zaznaczył, iż rozpoczęta akcya o tyle była z korzyścią, że ostatecznie powiodło się pobudzić decydujące czynniki do większej energii. Bojkotu zaprzestano na przeciąg dni 14, a ponieważ termin ten ubiega z dniem 17 bm powinno obecne zgromadzenie uchwalić co dalej czynić należy. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek Reifa. Wzywa on imieniem mniejszych przedstawicieli przemysłu rzeźniczego, aby pod żadnym warunkiem nie odstępywać od powziętych raz już uchwał. Należy liczyć się z życzeniem burmistrza i wziąć udział w poniedziałkowym targu. Zarząd stowarzyszenia jednakże powinien wszelkimi możliwymi środkami dążyć do spełnienia żądań rzeźników i w razie potrzeby nie cofnąć się nawet przed ewentualnym ponownym bojkotem.

Sp. Karol Pieniążek. Z Krakowa 17 bm. telefonowano nam; Dziś przedpołudniem odbył się pogrzeb wiceprezydenta miasta, śp. Pieniążka. Przed domem żałoby przemawiali: w imieniu rady miejskiej hr. Andrzej Potocki, imieniem izby adwokackiej dr. Lisowski, imieniem urzędników magistratu radca Schlichting. Następnie po śpiewach chóru, odprowadzono zwłoki na cmentarz.

Ze Zbaraża piszą nam: Miasteczko nasze serdeczną owacyę urządziło p. dr. Tadeuszowi Niementowskiemu, po dokonanym jego wyborze z kuryi V. Witano go przyjeżdzającego okrzykiem „niech żyje" i salwą wystrzałów moździerzowych. Następnie państwo Niementowscy urządzili w sali starego zamku Wiśniowieckich wielkie przyjęcie. Sto kilkadziesiąt osób zasiadło do suto zastawionego stołu, a między tymi przeszło stu włościan, przeważnie wyborców tutejszego powiatu. Więc razem panowie i chłopi, Polacy i Rusini. Wznoszono liczne toasty a także na cześć namiestnika hr. Pinińskiego starostę Telichowskiego, burmistrza Kruha i wielu innych. Wieczorem odbył się na cześć nowego posła wśród dźwięków muzyki wspaniały korowód z pochodniami, a okoliczne wzgórza zajaśniały olbrzymim blaskiem rozpalonych ogni.

Przykre zajście. Z Warszawy telegrafują: Podczas uroczystego otwarcia wystawy nowego pałacu sztuki przyszło do niemiłego zajścia pomiędzy rektorem krakowskiej akademii sztuk pięknych p. Fałatem, a artystą malarzem p. Wojciechem Kossakiem.

Wedle pism warszawskich, zajście między dyr. Fałatem a p. Kossakiem miało następujący przebieg: Na uroczystości otwarcia pałacu sztuk pięknych do siedzącego w pierwszym rzędzie p. Kossaka zbliżył się dyr. Fałat i podał mu rękę. Kossak na to odwrócił się. P. Fałat zaszedł z drugiej strony i ponownie podał Kossakowi rękę Ten jednak powtórnie się obrócił. Wówczas p. Fałat znieważył czynnie Kossaka. Ten rzucił się na niego i poczęli się z sobą szamotać.

Eksplozya w więzieniu. Telegram gracki z 17 bm. donosi nam: W tutejszym zakładzie karnym nastąpiła eksplozya, skutkiem której 11 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Małżeństwo polityczne. Telegram madrycki z 17 bm. donosi nam: Królowa regentka otrzymała od hr. Caserty pismo, w którem on w imieniu syna swego Karola prosi o rękę księżniczki Asturyi. W poniedziałek będzie przedłożone kortezom orędzie, zapowiadające przyjście do skutku powyższego małżeństwa.

Strajk holenderski. Telegram antwerpski doniósł nam 15 bm: Celem przeszkodzenia wybuchowi ogólnego strejku robotników portowych burmistrz tutejszy zaproponował sąd rozjemczy, złożony po połowie z robotników i pracodawców. Robotnicy natychmiast zgodzili się na to, pracodawcy zaś nie dali jeszcze odpowiedzi.

Rozbicie się okrętu. Madrycki telegram z 17 bm. doniósł nam: Niemiecki okręt „Gneisenau" rozbił się w porcie wyspy Malaga. Okręt ten stał w porcie jeszcze od 1 listopada. Wczoraj odbywała się rewia kadetów, znajdujących się na okręcie, przyczem komendant ze względu na panujący orkan rozkazał jak najrychlej rozpalić w kotłach. Atoli orkan zerwał łańcuch kotwicy i okręt utonął. Większa część kadetów utonęła. Jedna łódź ratunkowa, która uratowała już była z tonącego okrętu 15 kadetów, wywróciła się i z tych 15 12 utonęło. Utonął komendant okrętu Krestmann. Ogółem utonęło 100 osób. Prócz tego wiele jest ciężko rannych.

Katastrofa kolejowa. Telefonemat wiedeński z 17 bm. doniósł nam: Pociąg „Orientexpress", który wczoraj wieczorem wyjechał z Wiednia, wykoleił się tuż za Wiedniem koło stacyi Penzing; wykoleiły się mianowicie jeden wagon osobowy i wagon restauracyjny; z przyczyny dotąd nie wyjaśnionej. Po krótkiej przerwie i zmianie wagonów pociąg pojechał dalej. Nikt nie poniósł obrażeń.

Kongres w sprawie zwalczania suchot, zwołany przez angielskie towarzystwo antituberkuliczne, będzie otwarty w lipcu pod przewodnictwem ks. Walii.

Cesarz Wilhelm a mordercy. Przyznać należy, że nie cieszą się względami cesarza Wilhelma II... mordercy. O ile cesarz Wilhelm I nie lubił podpisywać wyroków śmierci i zwykle skazanym polecał zamieniać karę na dożywotni pobyt w „Zuchthaus'ie" o tyle Wilhelm II przeważnie wyroki zatwierdza, przypuszczając widocznie, że w ten sposób przyczyni się do podniesienia coraz to więcej szwankującej moralności w swem państwie. Znów więc odbyła się niedawno na podwórzu więzienia Ploetzensee pod Berlinem egzekucya. Ścięty został Józef Gönczi, szewc z zawodu. W sierpniu 1897 r. zamordował on wdowę Augustynę Schultze, sędziwą staruszkę i jej córkę Klarę. Po ograbieniu ofiar zbiegł do Ameryki. Wskutek jednak rozesłanych listów gończych został przez pewnego Niemca poznany i oddany w ręce miejscowej policyi. Gönczi do ostatniej chwili utrzymywał, że jest niewinnym, choć podczas rozpraw sądowych stanowczo mu udowodniono że dopuścił się ohydnego morderstwa.

Ohm Krüger ofiarował królowej Wilhelminie jako podarek ślubny naparstek, cyzelowany artystycznie przez paryskiego grawera Vernou. Na górnej obrączce przedstawiona jest śliczna grupa pracujących dziewcząt. Naparstek jest złoty. Ma być odtworzony w tysiącach, mniej kosztownych egzemplarzy i sprzedawany w Holandyi jako symbol pracowitości.

Wyprawa na automobilach. Wielki dziennik medyolański *Corriere della Sera* urządza na przyszłą wiosnę dla kilku swoich współpracowników wielką wycieczkę automobilem po Włoszech. Do tego dziennikarskiego automobilu przyłączy się jeszcze kilka innych, tak że utworzy się formalna wyprawa, z której skorzysta gazeta.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek po raz pierwszy „Hajduczek" komedya w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski" przerobił na scenę J. N. Popławski.

Najbliższą nowością będzie „Tragedye duszy" dramat w 3 aktach Roberta Bracco, w przekładzie Łucyana Rydla.

Przedstawienie „Zagłoba swatem" na jubileusz Henryka Sienkiewicza odłożono do soboty 22 bm. gdyż w tym dniu równocześnie wszystkie polskie sceny obchodzą jubileusz Sienkiewicza wystawieniem tej komedyi.

Konkurs na dwa wsparcia po 500 koron dla podupadłych majstrów ogłasza lwowska izba rękodzielnicza z terminem podań do d. 15 stycznia 1901.

Z lwowskiej Czytelni katolickiej. Ostatnią pogadankę w roku 1900 wygłosi dr. R-y p. t: „Uniwersytet Jagielloński" dnia 19 bm. Będzie to 221-sza pogadanka w dziewięcioletnim okresie istnienia Czytelni. Początek o godz. 7 Wstęp wolny. Lokal Czytelni, Rynek 30 I p.

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożył w naszej administracyi WPan Bojomir Eminowicz z Równego 5 koron.

Colosseum. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Senzacyjny program, *Alask* tresowane lwy morskie, foki, mors. *Trudy Briegardy*, zagadka. *Marcaschani* australska śpiewaczka barytonowa. *Trupa Wallenda*, życie w obozie cygańskim, *Marnitschew Zoretta*, potpourri zoologiczne. *La belle Sophia* tancerka. *Freres Sandaros* ludzie krokodyle. *Trupa Kounard*, statuy marmurowe itd. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Sprawy austryackie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 17 grudnia.

Neue fr. Presse donosi, że ukończonem już zostało zestawienie preliminarza państwowego Ogłoszenie budżetu nastąpi jednak dopiero w przyszłym roku po zebraniu się nowo wybranej rady państwa. Natomiast w dniach ostatnich br. ogłoszonem będzie w sposób zwykły na mocy rozporządzenia cesarskiego prowizoryum budżetowe, jednakże nie na pół roku, jak dotychczas, lecz na krótszy okres a to ze względu na rychłe zwołanie parlamentu.

Praga 17 grudnia.

Na zgromadzeniu mężów zaufanych stronnictwa młodoczeskiego z Czech przybyło wczoraj 250 osób z całego kraju. W miejsce zmarłego przewodniczego Jandy, objął przewodnictwo dr. Blazek. Pos. dr. Herold wygłosił referat komitetu wykonawczego o przygotowaniach do wyborów i o rokowaniach z partyą narodowo socyalistyczną i z agraryuszami. Prezes komitetu wykon. dr. Skarda odczytał w imieniu komitetu listę kandydatów z V kuryi, dla miast i okręgów gmin wiejskich i dodał, że w okręgu gminy wiejskiej Budziejowice i dla Izb handlowych kandydaci będą później desygnowani. Odezwę wyborczą i listę kandydatów jednogłośnie przyjęto.

Berno mor. 17 grudnia.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie mężów zaufanych stronnictwa młodoczeskiego. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, pochwalającą taktyczne postępowanie dotychczasowych posłów młodoczeskich w radzie państwa. Rezolucya wzywa wyborców aby ponownym wyborem tych samych posłów wyrazili swą zgodność z ich postępowaniem; dalej wzywa posłów, aby z całą stanowczością bronili praw narodu czeskiego i czeskiego prawa państwowego w radzie państwa przeciw każdemu rządowi. Rezolucya kończy się polemiką z katolickiem narodowem stronnictwem na Morawie.

Sejmy.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Zadar 17 grudnia.

Sejm zebrał się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie, jedynie tylko dla żałobnej manifestacyi z powodu zgonu członka wydziału krajowego Jana Frankovica. Przewodniczący poświęcił zmarłemu gorące wspomnienie, poczem uchwalono wniosek, aby pogrzeb odbył się na koszt kraju i postanowiono wystosować do rodziny zmarłego pismo z wyrazami współczucia. Pogrzeb odbędzie się dziś. Następne posiedzenie sejmu we wtorek.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 15 grudnia.

Sejm węgierski uchwalił dziś ustawę o rekrutach. Potem przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusyi budżetowej i przyjęto tytuł „utrzymanie dworu na Węgrzech." Prezydent ministrów Szell w odpowiedzi na wywody mowców opozycyjnych przyrzekł, że tak cesarz jak i inni członkowie rodziny cesarskiej będą coraz częściej na dłuższy pobyt zjeżdżali do Budapesztu.

Telegramy i telefonematy.

Londyn 15 grudnia.

„Standard" donosi z Waszyngtonu, że krąży tam dogłoska o dymisyi sekretarza stanu Haya Powodem miało być, że prezydent Mac Kinley znalazł się w kłopotliwem położeniu w obec przyjęcia przez senat umowy, zawartej między Hayem a posłem angielskim w sprawie przyznania prawa kontroli nad kanałem Nicaragua w czasie wojny. „Standard" jednak dodaje, że pogłoska ta zapewne się nie sprawdzi, albowiem sekretarza stanu Haya nawet gdyby Mac Kinley życzył sobie jego dymisyi, w obecnej chwili nikt zastąpić nie potrafi.

Paryż 17 grudnia

Do „Agencyi Hawasa" donoszą z Wiednia, iż nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby ks. Mikołaj Czarnogórski z okazyi 40 letniego jubileuszu swojego panowania, który będzie obchodzony dnia 19 grudnia, miał przyjąć tytuł króla. Natomiast należy uważać za rzecz pewną, iż czyniąc zadość prośbom i życzeniom swojego ludu przyjmie dla siebie i swoich następców tytuł „królewska wysokość".

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 15 grudnia.

Lord Kitchener donosi: Jenerał Knox zapędził Deweta na północ w kierunku do Tabanchu-Ladybrand Siły wojenne Deweta wynoszą około 3000 ludzi. Podczas dnia Dewet nieustannie próbuje dostać się dalej na północ, gdzie również znajdują się większe oddziałów Boerów, usiłowania te jednak zostały udaremnione przez Anglików.

W dalszej depeszy lord Kitchener donosi, że Dewet przy przejściu przez linię angielską w pobl żu Tabanchu poniósł znaczne straty. Anglicy zabrali jedno wielkie działo i kilka wozów z amunicyą, a także kilku Boerów wzięli do niewoli.

Londyn 17 grudnia.

Kitchener telegrafuje z Pretoryi pod datą onegdajszą: Clement donosi szczegóły o walce na górze „Magaliesberg". Cztery kompanie [illegible] trzymały się póty na górze, póki im starczyło amunicyi. Siły wojenne Boerów wynosiły 2000. Oddział złożony z 100 Boerów atakował równocześnie obóz angielski. Clement cofnął się w zupełnym porządku, pozostawiając nieprzyjaciołom większą część terenu. Czego z amunicyi nie można było zabrać, to zniszczono. Anglicy trzymali się dobrze. Straty Boerów są znaczne; według doniesienia parlamentarza Boerów, zginął w walce syn generała Jouberta.

Londyn 17 grudnia.

Generał Kitchener donosi: Podczas ataku na Wryheid w dniu 10 bm stracili Boerzy około 100 w zabitych i rannych. Anglicy mieli 6 zabitych i 19 rannych a 20 żołnierzy gdzieś się zapodziało.

Dnia 13 bm odparło wojsko angielskie pod Szeepersneck oddział Boerów złożony z 600 ludzi, który poniósł dotkliwe straty. W wąwozie w okręgu Lastron zabrali Boerzy w dniach ostatnich do niewoli 120 kawalerzystów angielskich. Generał Methuen potwierdza wiadomość o śmierci generała Boerów Lemmera.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 15 grudnia.

„Biuro Reutera" donosi z Tientsinu ze źródła rzekomo bardzo wiarygodnego, że cesarz chiński zgodził się na następujące warunki pokojowe: Zapłacenie odszkodowania 700 milionów taelów, płatnych w przeciągu 60 lat; zniesienie fortów; zasystowanie egzaminów państwowych w tych prowincyach, gdzie cudzoziemców mordowano lub prześladowano; zniesienie cunliamenu; zapewnienie dyplomatom wolnego przystępu do cesarza; pozostawienie linii kolejowej między Taku a Pekinem pod ochroną wojska; ukaranie winnych urzędników, którzy popierali bokserów—nakoniec wydanie zakazu importowania broni i amunicyi do Chin.

Berlin 17 grudnia

Wczoraj popołudniu przybył tu pociąg z żołnierzami, którzy brali udział w wyprawie chińskiej. Olbrzymie tłumy ludności witały żołnierzy pełnymi zapału okrzykami. Przed bramą brandenburską witała ich reprezentacya miejska a przed arsenałem oczekiwali cesarstwo i członkowie domu cesarskiego, dalej kanclerz państwa hr. Buelow i generalicya. Cesarz rozmawiał z rannymi i tymi, którzy otrzymali dekoracye, poczem przemówił do wojska.

Pekin 17 grudnia

Kolumna angielska zajęła oddaloną o 18 mil od Pekinu wieś, stoczywszy z bokserami gorącą walkę. Bokserzy ponieśli dotkliwe straty. Kolumna wojsk chińskich złożona z 10 000 ludzi posuwa się na Pekin. Zwrócono się do Lihungczanga z zapytaniem, co to ma znaczyć zwłaszcza w chwili, gdy rokowania pokojowe już się rozpoczęły.

Londyn 17 grudnia.

„Times" donosi: Lihungczang wystosował na żądanie ks. Uchtomskiego telegram do cara, w którym wyraża mu w imieniu Chin wdzięczność za to, że Rosya pozwoliła prowadzić Chinom samoistnie cywilny zarząd Mandżuryi pod protektoratem Rosyi. Tak o tym telegramie, jak i o wysłanym swego czasu do cesarza niemieckiego telegramie, cesarz chiński nie ma najmniejszego pojęcia. Ks Uchtomski za kilka dni ma już opuścić Pekin, bo uważa swe zadanie za spełnione.

Z Szangaju donoszą 15 grudnia: Ruch Bokserów w okolicach Tientsinu i Pekinu wzrasta. Zdaje się, że Taotaj w Szangaju stoi w tajnem porozumieniu z Bokserami.

„Daily News" donoszą z Szangaju z daty wczorajszej: Cesarz zarządził wydanie nowego pełnomocnictwa dla Lihunczanga i ks. Czinga jako komisarzy pokojowych Chin tak, że wkrótce będą oni mogli rozpocząć rokowania z mocarstwami, posługując się przytem pieczęcią cesarską.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 17 grudnia. Cukier (spokojnie) 24 55 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35 Spirytus 41·60 do —·—.

Wiedeń dnia 17 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·70 do 7·71, żyto na wiosnę 7·59 do 7·60, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·14 do 5·15, owies na wiosnę 5·90 do 5·91, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: piękny.

Budapeszt dnia 17 grudnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·38 do 7·39, na październik 7·55 do 7·56, żyto na kwiecień 7·18 do 7·19, owies na kwiec 5·81 do 5·87, kukurudza na maj 4·82 do 4·83.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: wiatr.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

45

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy).

Część nocy spędziła na rozmyślaniu — na smutnem, bolesnem rozmyślaniu, nie oświetlonem najmniejszym promykiem nadziei. Jedyna, wprawdzie bardzo smutna myśl, zdołała jej przywrócić siły do działania: myśl, że oczekują ją jeszcze cięższe próby i zawody.

Rano wstała znużona, ale o zwyczajnej porze udała się do sklepu. Po powrocie powiedziała jej służąca, że panienka dzisiaj chora. Udała się natychmiast do pokoju Magdaleny i zastała ją jedzącą z widocznym apetytem. Pewien rodzaj nadąsanego zmięszania i niezręczna próba ukrycia części spożywanych potraw, wykazał całą śmieszność nowego wybiegu.

— Jeśli chcesz chorować, to mogłabym cię skazać na dyetę i posłać po lekarza, ale taka dziecinna walka jest mi wstrętną. Możesz więc dalej grać nędzną komedyę, nie będę ci przeszkadzała.

Wieczorem Magdalena przyszła już do stołu. Przez kilka dni chodziła jeszcze na poły rozżalona, na poły nadąsana, bo takie natury nie są zdolne do otwartej, szczerej skruchy.

Violetta wszczepiła w nią wiarę w głos sumienia, otóż kłóciła się teraz z tem sumieniem jak z wrogiem, targowała o każdą cząstkę wyznania własnych błędów, ażeby tanim kosztem uzyskać przebaczenie, a potem na nowo zapaść w błędy.

Wiktorya została wydaloną. Gdy zbliżył się czas lekcyi, spytała Magdalena pokornym, cichym głosem:

— Czy mam wyjść z nową służącą?

— Nie, odtąd sama będę cię odprowadzała.

Nagalena spuściła głowę.

Wieczorami nigdy nie podawała czoła do pocałowania, ale Violetta, nie zważając na to, mówiła:

— Dobra noc, Magdaleno.

Na trzeci dzień po wizycie Raynonardów odchodziła właśnie w ten sposób żegnana do swego pokoju, naraz obróciła się od drzwi, zawahała chwilę, następnie uklękła przed Violettą na kolana.

— Przebacz mi! — wyszeptała. — Przebacz mi, mamo!

Violetta żywo ją podniosła:

— Nareszcie! Od trzech dni czekam nadaremnie na to słowo... Naturalnie, że ci przebaczam z całego serca, dziecko. Postaram się nawet zapomnieć o tem wszystkiem.

Posadziła ją przy sobie i objęła za głowę.

— Na wszystko to, co mi onegdaj powiedziałaś, mogłabym ci dużo odpowiedzieć. Może kiedyś będę nawet zmuszoną do objaśnienia ci wielu rzeczy, teraz jednak nie pora potemu... Dziś nie chcę się przed tobą usprawiedliwiać. Przedewszystkiem żądam od ciebie zupełnego szacunku i zaufania; ani cień podejrzenia nie powinien ci przemknąć przez głowę. Znasz mnie dość dobrze i dość dawno, żebyś mogła nie wiedzieć, czem ja jestem...

Po tych słowach, wypowiedzianych z pewnym rodzajem rzetelnej dumy, Violetta umilkła. Magdalena wyjąkała niewyraźne przyrzeczenie.

— Tak — zaczęła Violetta na nowo — teraz odnalazłam moją córeczkę! Ale teraz musimy się rozmówić o Franciszku Raynouardzie. Przyznam ci się, że gdybym była mogła kierować twem przywiązaniem, to nie jego byłabym wybrała na twojego męża. Powinnam to była dawno przewidzieć i wcześniej uprowadzić cię stamtąd.

— Nicby to nie było pomogło. Kocham go już od dawna. Zawsze go kochałam.

— Jakto, może od dwunastego roku?

— Tak mi się zdaje. Właściwie, nie wiem nawet, czy to się kiedy zaczęło.

— I czy się kiedy skończy — dokończyła ze śmiechem Violetta. — Ale moje dziecko, nic nie jest mniej pewnem od tego. Czy będziesz go zawsze kochała? Czy on będzie kochał ciebie? Tego wiedzieć nie możemy, któż nas o tem może przekonać?

— Czas!

— Tak, słusznie powiedziałaś! Z tego wynika jednak: trzeba zaczekać.

— Ależ ja niczego więcej nie żądam!

Magdalena rzuciła się Violecie na szyję i całowała gorąco:

— Biedna, kochana mamo, jaką ja byłam złą dla ciebie!

Przy tych słowach Violetta zadrżała i smutek jej rozpłynął się w potoku łez. Mimo to czuła dobrze, że szczera skrucha Magdaleny została dopiero okupioną spełnieniem jej gorących życzeń.

Od tej chwili zamącone pożycie obu pań przybrało napowrót jaśniejszy odcień. Octawia wiedziała o wszystkiem, należy przypuszczać, że Magdalena sama znalazła środki i drogę, którą się to do niej dostało. W każdym razie ona, a nie kto inny, po paru dniach przerwy, zaczęła mówić o tem z Violettą.

C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,)
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola — na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola — „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ — „ „
„	10·12	z „ „ „ — „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa)
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżn, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w nieds. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza)
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy — z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk — „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy — „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola — „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk — „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.